

Marcin Wojciechowski – „Czy potrafisz przebaczyć i uwolnić się od rodzinnych traum?”

Post na Facebooku Och Kultura, 14 kwietnia 2026

Link: <https://www.facebook.com/share/p/17Vn49S2LY/>

„Persona K2” to kameralny dramat, który stawia widza w samym środku trudnej relacji. Spektakl w reżyserii Magdaleny Łazarkiewicz wchodzi w dialog z kinem Ingmara Bergmana (Persona, Jesienna sonata) i przenosi filmowe motywy na grunt krakowskiego Teatru Barakah.

Historia opowiada o spotkaniu matki i córki, która przybiera formę rozliczenia. To studium psychologiczne oparte na idei „maski” i ukrytego „cienia” Carla Gustava Junga. Persona to rola, którą przyjmujemy wobec innych, gdy zakładamy maskę, by spełniać ich oczekiwania. Za nią skrywamy niewygodne i tłumione emocje, żal i gniew.

To opowieść o trudnym dorastaniu w cieniu silnej matki i budowaniu własnej tożsamości. Córka wyrzuca z siebie kolejne pretensje, wraca do dzieciństwa, zaniedbań i poczucia odrzucenia. Matka milczy. Ich relacja przypomina zamknięty krąg: im więcej słów, tym większa przepaść między nimi. Bliskość miesza się z odrzuceniem, potrzeba miłości z pragnieniem ucieczki.

Dominika Bednarczyk-Krzyżowska i Sara Celler-Jeziarska tworzą role intensywne. Monologi Celler-Jeziarskiej są mocne, pełne pretensji i bólu („udawanie matki ci nie wyszło - skopałaś tę rolę”). To ktoś, kto nie potrafi przestać mówić. Jakby każde zdanie było próbą ocalenia siebie. Córka przechodzi drogę od podporządkowania do buntu.

Matka kiedyś „mogła schować się za rolą, teraz za milczeniem”. Niemal nieruchoma twarz Bednarczyk-Krzyżowskiej jest smutną maską. Aktorka gra głównie wzorkiem, delikatną mimiką. Ten minimalizm i powściągliwość działają bardzo mocno – widz zaczyna odczytywać najdrobniejsze sygnały - chłód, kontrolę, momentami wręcz bezwzględność.

Ważną rolę odgrywa ruch – sekwencje przypominające układy choreograficzne, w których matka i córka przyciągają się i odpychają, próbują się od siebie uwolnić, ale ciągle wracają do przeszłości. W oprawie wizualnej dominują ciemne barwy – czerń i szarości.

Scenografia (Monika Kufel) ogranicza się do kilku elementów, które pełnią funkcje znaków i zmieniają znaczenie w zależności od sytuacji. Na ciemnym tle wyświetlają się niczym kadry filmowe nakładające się twarze aktorek, które zaczynają

przypominać jedną osobę. Jakby bohaterki, poprzez powielanie zachowań, traciły swą tożsamość i stapiały się w jedną postać.

Muzyka (Antoni Komasa-Łazarkiewicz i Mary Komasa) pojawia się w ważnych momentach i prowadzi przez emocje bohaterek. Dzięki dźwiękom z offu, które przeplatają się z ciszą, przedstawienie nie jest tylko zwykłą opowieścią, ale niezwykłym doświadczeniem i trudnym spotkaniem z samym sobą.

„Persona K2” to teatr intymny i poruszający. Spektakl prowadzi widza przez emocjonalny konflikt relacji, w której miłość miesza się z żalem, a bliskość z obcością. Pokazuje, jak trudno wyrwać się z rodzinnych schematów i odzyskać własny głos. I nie daje komfortu. Raczej zmusza do spojrzenia na własne relacje i zadania sobie niewygodnych pytań: kim jesteśmy naprawdę, czy mamy odwagę wyjść z roli, którą sami stworzyliśmy i czy możemy być sobą wobec najbliższych. Czasem przecież największym wyzwaniem jest zobaczyć drugiego człowieka bez maski.